

## Analiza tekstu z Mat. 3,16-17

**„A Jezus, gdy tylko został ochrzczony, natychmiast wyszedł z wody. I oto otworzyły się nad Nim niebiosa: i zobaczył Jezus, jak Duch Boży w postaci gołębiczy zstępował na Niego. A głos z nieba zabrzmiał: Oto Syn mój umiłowany, w którym mam upodobanie” Mat. 3,16-17, BWP.**

Czy można mieć jakąkolwiek wątpliwość, że mowa jest tutaj o prawdziwym Synu, a nie o kimś kto tylko odgrywa rolę Syna? Nader często ten tekst jest wykorzystywany jako dowód na istnienie trójcy. Czy rzeczywiście jednak upoważnia nas on do takiego wniosku? Jakoś nie mogę sobie wyobrazić, aby Bóg szedł w zaparte i przed całym światem odgrywał rolę Ojca. Jak w ogóle można w coś takiego uwierzyć? Słowa „Syn mój umiłowany” są nacechowane tak dużym uczuciem, tak wielką troską, że trudno przypuszczać aby nie były one szczere i prawdziwe. Jezus wychodzący z wody Jordanu wstępował w najtrudniejszy etap swojego życia i potrzebował słów wsparcia ze strony Swojego Ojca. To także świadczy o więzi jaka istnieje między Ojcem i Synem.

Podstawowe założenie idei trynitarniej, że trzy osoby bóstwa umówiły się między sobą, kto jaką rolę odegra w planie zbawienia, i stosownie do potrzeb przybrały odpowiednie role – Ojca, Syna i Ducha Świętego jest nie tylko nieprawdziwe, lecz przede wszystkim w najwyższym stopniu obraźliwe dla Boga. Posądzenie Boga o odgrywanie fikcyjnej roli Ojca jest absurdalne. Bóg jest Prawdą i najwyższym autorytetem w dziedzinie prawdy. On jest niezawisłym i sprawiedliwym sędzią świata. Twierdzenie, że czyni coś, co nie polega na czystej prawdzie jest ukrytym zarzutem, który podważa wiarygodność Boga. Do tego zdolny jest tylko szatan, dlatego śmiem twierdzić, że doktryna o Trójcy jest wymysłem diabła.

Duch Boży to nie odrębna osoba lecz chwała samego Ojca, która zstąpiła z Nieba i otoczyła Zbawiciela. Przyjęła ona kształt gołębiczy. Nie jest to jednak żaden dowód, że Duch jest samoistnym bytem. Zauważ, że fraza „Duch Boży” jest zwyczajowo traktowana jako jednolita nazwa, lecz przecież fraza ta jest zlepkiem dwóch wyrazów: rzeczownika i przymiotnika, który odpowiada na pytanie „czyj?”. Odpowiedź na tak postawione pytanie brzmi: Boży. A więc Duch jest Boży lub inaczej mówiąc Boga. Jeszcze przejrzyściej można ten gramatyczny związek rzeczownika i przymiotnika zaobserwować w języku angielskim gdzie czytamy „Spirit of God” czyli Duch Boga.

Podobny kontekst znajdujemy w innym tekście ewangelii Mateusza (Mat. 12,18), w którym ponownie Bóg składa świadectwo o Swoim Synu: **„Oto śluga mój, którego wybrałem, umiłowany mój, w którym moja dusza ma upodobanie. Złożę na niego Ducha mego”**. Ojciec złożył swego Ducha na Synu, gdy otworzyły się niebiosa i pojawił się kształt gołębiczy. Czy uważasz, że ten tekst potwierdza osobowy charakter Ducha Bożego? Czy z tego tekstu można wyciągnąć wniosek, że ktoś trzeci działając w sposób niezależny, samodzielny i przemyślany spoczął na Jezusie? Czy można na kimś położyć lub złożyć osobę? Brzmi to raczej dość komicznie. Niestety, nauka o trójcy prowadzi do tak abstrakcyjnych wniosków. Prawda jest jednak inna: Jezus otrzymał Ducha Swego Ojca. Wyraźnie wynika to z tekstu. Bóg mówi: **„Złożę na niego Ducha mego”**.

Zbigniew Wiergowski